

# STRZELEC

ORGAN  TWA  
ZWIĄZEK STRZELECKI.

## W rocznicę powstania styczniowego.

...Między nami a Rosją niema komplanacji, niema pośrednich stopni... Polska bez granic przy Dźwinie i Dnieprze, t. j. bez granic jej cywilizacyjnej i historycznej roboty jest niemożliwa. Taka Polska byłaby bez posłannictwa, bez ideału historycznego, bez duszy naszej, a nadto byłaby od północnego 70-miljonowego kolosu, zawsze, mimo samolstności swojej nawet, bezwarunkowo zależną. Taka Polska ani Polaków, ani sąsiadów, ani Europy zaspokoić by nie mogła.

(*Depesza Rządu Narodowego do Wł. ks. Czartoryskiego z 28 sierpnia 1863 r.*)

J. Grabiec.

Święcimy już sześćdziesiątą drugą rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Zdawałoby się, że rozpamiętywania nad czynem styczniowym nic więcej wniesć nam nie mogą do dorobku, z jakim przystępujemy do utrwalenia podstaw, które Polsce zapewnią utrzymanie niezależnego bytu państwowego. Tak jednak nie jest. Dzieje powstania styczniowego, jako i innych ruchów wyzwolenicznych, tak długo będą dla nas kopalnią doświadczenia, jak długo idee wykute w ogniu krwawych walk i cierpień Narodu nie zostaną przez nas w niepodległej Ojczyźnie przekute w czyn i nie staną się podstawą trwałości państwa polskiego.

W chwili wybuchu powstania armja rosyjska, na terenie powstaniem objętym liczyła powyżej 100.000 ludzi, wyposażona w odpowiednią ilość jazdy i artylerji, gdy Zygmunt Padlewski rozpoczynając powstanie miał w swoim rozporządzeniu 3—4 tysięcy ludzi. W całym kraju mającym prowadzić wojnę z Moskwą

było 800 sztuk broni palnej oraz 300 sztuk strzelb myśliwskich miał w swoim rozporządzeniu Lewandowski, który otrzymał rozkaz trzymania się na szosie brzeskiej na Podlasiu w celu przerwania komunikacji z głębią Rosji. Zdawałoby się więc, że siły powstańcze w tak nierównej walce powinnyby zostać zgniecione w przeciągu 24 godzin. Tymczasem ostateczna data zakończenia powstania narodowego przypada na dzień 24 maja 1865 roku, t. j. dzień, w którym zawisł na szubienicy w Sołowie na Podlasiu ks. Stanisław Brzózka.

Były więc jakieś inne sily, które naród nasz przeciwstawić potrafił potędze liczby karabinów i armat rosyjskich. Były one, a dziś w oświetleniu historycznym twierdzić możemy, że były one dostateczne, nie tylko do prowadzenia wojny w ciągu dwóch z górą lat, ale do tej wojny wygrania. Byłyby dostateczne, gdyby zostały wyzyskane. A źródłem tych sił, był program Rządu Narodowego, który mówił, że Naród dąży nie tylko do państwa niepodległego, ale wskazywał, jak to państwo niepodległe wyglądać powinno. A te hasła szły w Naród, przenikały do najdalszych jego zakątków bez pomocy poczty państwowej, telegrafu i telefonu, których wtedy jeszcze nie było. Wici te rozwoziły kobiety polskie, które w pamiętnym powstaniu odegrały rolę, której pozazdrościć by im mogły kobiety wszystkich innych państw Europy i świata we wszystkich wojnach, jakie kiedykolwiek były prowadzone.

Wyzyskanie kobiet w wojnie w tak szerokiej mierze, jak to czyniła Polska, jest zja-



wiskiem nowym, które państwu naszemu wskazać powinno na tę nową potęgę w Narodzie, która w wielu wypadkach zrównoważyć może przewagę liczebną naszych wrogów.

Wici przez nich przesłane trafiały do obozów powstańczych, gdzie rozumni dowódcy czerpali z nich natchnienia do pracy nad pomnażaniem szeregów i wzniesienia zapалу do walki, hasłem której było: „Kijami zdobędziemy karabiny, a karabinami armaty!”

One to zawiozły słynny dekret Rządu Narodowego z dn. 10 maja o wywalczeniu niepodległości Polski, Litwy i Rusi, a Wódz Naczelny powstania litewskiego, Zygmunt Sierakowski, wraz z ks. Mackiewiczem i Kołyszka w warownym obozie puszczy Andronickiej, poza ćwiczeniami wojskowymi szerzyli oświatę i zasady demokratyczne, wzniesając patriotyzm wśród wojska w trzech czwartych z chłopów żmudzkich złożonego. Język polski i żmudzki były zupełnie równouprawnione, a niemal we wszystkich bataljonach kosynierów komenda była żmudzka. Wiedzieli żmudzianie, że tylko w łączności z Polską potrafią zrzucić moskiewskie jarzma niewoli i wierzyli również, że Polska im tego jarzma nie narzuci. Rząd Narodowy, rzucając hasło wyzwolenia Litwy i Rusi pokazywał im państwo, w którym ucisk chłopów, którzy stanowili główną liczbę tych narodów, w ujęciu Rządu Narodowego, był nie do pomyślenia.

Nie ruszyła się jednak czarniawa chłopstwa polskiego, która do powstania odnosiła się z nieufnością, uważając je za powstanie szlacheckie, skoro drobna tylko część tej szlachty zastosowała się do polecenia Rządu Narodowego — doprowolnego czynszowania chłopów w zamian za zupełne zniesienie pańszczyzny.

Ta nieufność zrodzona przez egoizm szlachty wytworzyła sytuację, że powstaniu po pewnym czasie zabrakło tchu, gdy rezerwy narodowe, tkwiąca pod polską strzechą, zawiodły.

Nie wystarczyło więc Narodowi hasło, iż chcemy Polski niepodległej, niepoparte czynem, który w granicach możliwości Narodu, winien był pokazać, jaką będzie Polska niepodległa. Brak tego czynu również w odniesieniu do Ukrainy, przepojonej nieufnością do panowania panów polskich, spowodował szybką likwidację prób powstaniowych na tym terenie, prób likwidowanych przez samego chłopstwa ukraińskiego. Do chłopstwa tego, który również dążył i dąży do zmiany losu, trzeba było wystąpić z hasłem idei jagiellońskiej. Równi z równymi — wolni z wolnymi, ale w takiej poataci, któraby wzbudziła w nim ufność, że to hasło zostanie wcielone w życie. Że tej ufności rozbudzić nie zdołano — chłopstwo ukraińskie wbrew swemu interesowi, nie ocknął się na odgłos walki i nie rozstrzygnął o losie powstania, które tak Polsce, jako i jemu wolność i lepszą dolę zgotować miały.

Od tej pory nic się w Polsce w tej mierze nie zmieniło, chociaż odzyskaliśmy własne państwo.

Słowa Rządu Narodowego przytoczone wyżej domagają się odpowiedzi popartej czynem. Bez takiej odpowiedzi słowa te brzmieć będą jak grzeczne *memento*, które niepokojem przejąć muszą tych wszystkich, którzy za cel swej pracy i życia obrali sobie utrwalenie i zabezpieczenie niepodległego bytu:

„Polska bez granic jej cywilizacyjnej i historycznej roboty jest niemożliwa.“

*Tytus Czaki.*

## Z ż y c i a O r g a n i z a c j i

DO

ZARZĄDU GŁ. ZW. STRZELECKIEGO

Al. Jerozolimskie 27.

Zawiadamiam, że protokół konferencji między Zarządkiem Głównym Związku Bezpieczeństwa kraju, a Zarządkiem Głównym Związku Strzeleckiego, na zasadzie którego Z. B. K. zostaje jako samodzielny Okręg wcielony do

Związku Strzeleckiego, przyjmuje do wiadomości.

Nowemu Okręgowi Związku Strzeleckiego życzę pomyślnego rozwoju dla dobra Rzeczypospolitej.

W imieniu Ministra Spraw Wojskowych

W/z (—) Kessler.

Generał Brygady.



## Odprawa komendantów.

W dniu 5, i 6 stycznia r. b. odbyła się w Warszawie odprawa komendantów zwołana przez komendanta głównego ob. K. Kierzkowskiego z udziałem 74 uczestników przybyłych z następujących miejscowości: Warszawa, Brześć n/B, Biała Podlaska, Bereza Kartuzka, Chorzele, Częstochowa, Grodno, Grodzisk Mazowiecki, Grochów, Hajduki Wielkie, Jędrzejów, Jaslonka, Kalisz, Katowice, Kłobuck, Kopina, Krasnystaw, Lida, Lublin, Łódź, Miłków, Nowy Bytom, Pabianice, Przemyśl, Radomsk, Skiernewice, Świętochłowice, Sochaczew, Tarnopol, Tłuszcz, Utrata, Wołomin, Węglowice, Zamość, Żywiec.

Na odprawie były omawiane następujące sprawy: dyskusja o broni i zawodach strzeleckich, zagaił komendant główny ob. Kierzkowski, referat ppulk. szt. gen. Anatola Minkowskiego o przysposobieniu wojskowem, referat ob. Wittkówny o zadaniu oddziałów żeńskich, mjr. rez. Janusza Jędrzejewicza o Uniwersytecie korespondencyjnym, ob. kpt. rez. Muszkiet Królikowskiego o programie sportowym na rok 1925 ob. T. Czakięgo o „Strzelcu“; ob. Wileńskiego o odznakach strzeleckich.

Nadto komendant główny omówił szereg spraw natury organizacyjnej.

Dnia 6 stycznia był wspólny obiad w Kasyne Podoficerskiej 36 p.p. uczestników odprawy wraz z uczestnikami kursu oświatowego; konferencji oświatowej, na który przybył Komendant Główny oraz szereg członków Zarządu Głównego.

Prezes Zarządu Głównego Dr. Kazimierz Dłuski wygłosił przemówienie powitalne — w imieniu Związku Legjonistów przemawiał pulk. rez. Walery Sławek — Prezes Zw. Legjonistów. Szczegóły odprawy podamy w numerach następnym. Termin następnej odprawy wymieniony na dzień 28 i 29 czerwca r. b.

## Kurs Oświatowy.

W okresie od 28 grudnia 1924 do 7 stycznia 1925 r. wł. odbył się w Warszawie kurs oświatowy pod kierunkiem ob. St. Kudelskiej — ref. kult. ośw. Zarządu Głównego. Kurs liczył 16-stu uczestników, z których na Okręg Górno-

śląski przypada 5, Okręg Brześć n/B. i Podokręg Kalisz po 3-ch, Okręgi Warszawski i Łódzki po 2-ch, obw. Lida 1. — W tem 3 kobiety.

Wykładów odbyto 29 i 5 wycieczek.

Wykłady obejmowały następujące przedmioty: pf. M. B. Godecki — Charakterystyka prac oświatowych i metodyka zebrań. P. Frelek — Cele i zadania prac oświatowych. P. H. Radlińska — Charakterystyka prac oświatowych pozaszkolnych w Polsce. P. E. Mallnowska — Czytelnictwo. P. F. Czerwijowski — Biblioteki i ich prowadzenie. P. P. Woydno i Bykowski — Organizacja wycieczek. P. E. Nowicki — Przegląd prac oświatowych pozaszkolnych zagranicą. P. J. Wolski — Organizowanie spółdzielni. P. Kochanowicz — Teatr Ludowy. Pulk. W. Sławek — Historia Zw. Strzeleckiego.

Wycieczki odbyto następujące: Stare Miasto, Zamek, i Muzeum Narodowe — prowadził p. Woydno; Muzeum Wojskowe — p. J. Ettinger i Biblioteka Publiczna p. F. Czerwijowski.

## Konferencja Oświatowa.

W dniu 6 stycznia r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja Oświatowa z udziałem 28 uczestników. W konferencji wzięli udział delegaci następujących obwodów Zw. Strzeleckiego, Warszawa — miasto, Warszawa — powiat: Brześć n/B, Biała Podlaska, Łódź, Katowice, Michałkowice, Bielszewice, Przemyśl, Lida, Łuków, Zamość, Kalisz.

Przewodniczył konferencji prof. Bartłomiej Groch z Przemyśla, zastępca ob. Urbach z Łodzi.

Referaty wygłosili p. p. H. Radlińska — Prace oświatowe pozaszkolne w Polsce, Banackowski — prace Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w zakresie oświaty pozaszkolnej, J. Jędrzejewicz — Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, mjr. dr. Wierszyło — Propaganda Hygieny, St. Kudelska — Zadania pracy oświatowej Związku Strzeleckiego, T. Czaki — Ideologia Związku Strzeleckiego.

Konferencja podzieliła się na komisje:

1. Propagandy oświatowej, 2. Czytelnictwa, 3. Nauczanie dorosłych, 4. Teatralną, 5. Świetlicową i 6. Krajoznawczo-wycieczkową.

Zapisujcie się na członków Ligi Obrony  
Powietrznej Państwa!



# Zagadnienia Organizacyjne.

## O NALEŻNE ZWIĄZKOWI STRZELECKIEMU POMOCE WOJSKOWE.

Warszawa, dnia 18 grudnia 1924 roku.  
Do Pana Ministra Spraw Wojskowych  
w miejscu.

Dnia 22. VII. 24 wystosowaliśmy do Pana Ministra pismo z prośbą o interwencję w sprawie zakazu wydanego przez p. gen. dyw. Raszewskiego, który zabrania oddziałom naszego Związku na terenie O. K. VII. udzielania przez władzę wojskowe pomocy technicznej.

W tym czasie posiadaliśmy wiadomości, że zakaz powyższy wynika z powodu analogicznego rozkazu D. cy O. K. V. na tle znanych zająć listopadowych w Krakowie, mieliśmy więc prawo przypuszczać, że w momencie anulowania rozkazu D. O. K. V., nie będzie żadnych podstaw do utrzymania rozkazu D. O. K. VII. P. gen. dyw. Kuliński rozkaz swój anulował i odtąd w Okręgu Krakowskim stosunki pomiędzy władzami wojskowymi i Związkiem Strzeleckim ułożyły się w sposób zupełnie normalny. Tymczasem na obszarze O. K. Poznań zakaz p. gen. dyw. Raszewskiego w dalszym ciągu obowiązuje, wobec czego sytuacja oddziałów naszych, wegetujących siłą rzeczy, stała się nie do zniesienia.

Nie wchodząc w ocenę stosunku, łączącego D. ce O. K. VII. z Ministerstwem Spraw Wojskowych w zakresie podporządkowania się ogólnym dyrektywom w sprawie stowarzyszeń, upoważnionych do prowadzenia przysposobienia wojskowego (rozkaz Szt. Gen. L. 7102/P. W.), nie możemy przejść do porządku dziennego nad nie-normalnym stanem prawnym w stosunku do samego Związku, dopuszczającym udzielanie pomocy wojskowej oddziałom strzeleckim w jednej części O. K. Poznań (powiaty Kalisz i Konin), a zabraniającym pomagania w innej części tegoż O. K.

Jesteśmy przekonani, że Pan Minister zdaje sobie sprawę z trudnej roli, jaką wypełnia Związek Strzelecki, biorąc na siebie obowiązek wychowania obywatelskiego i żołnierskiego młodzieży tych warstw społecznych, o które żadna inna organizacja p. w. nie podejmuje starań w równym z nami stopniu i jak tego rodzaju działalność Związku Strzeleckiego w ogólnym dorobku państwowym musi być dodatnio oceniona.

Jesteśmy przekonani następnie, że Pan Minister w niedługim czasie da naszemu Związkowi w zakresie swej kompetencji niekępowaną możność krzewienia idei strzeleckiej, tak silnie związanej od swego zarania z pojęciem państwa polskiego i jego obrony.

Kierzkowski.  
Komendant Główny.

Dr. K. Dłuski.  
P r e z e s.

## O ściślejszy kontakt w pracy.

Związek Strzelecki liczy obecnie 8 oddziałów żeńskich zatwierdzonych przez Zarząd Główny, 4 oddziały są w stadium organizacji. Poza to na całym terenie naszej organizacji rozsiada jest znaczna liczba członkiń Związku, które bądź zastabe liczebnie, by zorganizować się w samodzielne oddziały żeńskie, bądź nie umiejące tego zrobić, bądź wreszcie nie wiedzące dotąd, że oddziały żeńskie istnieją w Związku Strzeleckim, nie biorą żadnego udziału w całokształcie pracy kobiet w naszej organizacji. Naturalnie, nie wiedzą one i o tem że każda członkini Związku powinna należeć do najbliższego oddziału żeńskiego, lub jeżeli takiego niema blisko, starać się go utworzyć przez odpowiednią propagandę.

Dużo nas jest w Związku Strzeleckim, ale kontaktu między sobą albo nie mamy zupełnie, albo mamy zamało, byśmy mogły wytworzyć zgraną całość, chociażby pod względem wykształcenia i programów pracy.

Tymczasem praca kobiet w Związku Strzeleckim, by była zdolną do rozwoju czy ilościowego, czy jakościowego, wymaga od wszystkich członkiń ściślejszej współpracy, a zatem i ściślejszego kontaktu, dla umożliwienia sobie wzajemnego korzystania z dorobku poszczególnych jednostek i ich doświadczenia, dla zapewnienia naszej pracy jednolitości czy programu pracy, czy metod wykształcenia, lub rozwoju organizacyjnego.

Szereg instrukcji, wydanych przez Zarząd Główny, bądź przez Referat Pracy Kobiet Zw. Gł. reguluje działalność oddziałów żeńskich, organizację ich i wykształcenie. Instrukcje te jednak dają tylko zasadnicze wytyczne, ogólne ramki, ustanowione dla pracy niewiast przez nasze władze organizacyjne.

Ramki te musi dopiero każdy oddział wypełnić konkretnymi rezultatami swej działalności, które będą świadczyły o jego żywotności i wartości organizacyjnej.

Tutaj więc otwiera się dla każdego środowiska szerokie pole do rozwinięcia swej inicjatywy w wyborze środków, jakimi będą dążyły do osiągnięcia postawionych im przez organizację celów. Niema sposobu dotychczas uzgodnić tej inicjatywy — warunki pracy w każdej miejscowości są tak różnorodne, zależne od takiej ilości zewnętrznych czynników dodatnich i ujemnych dla pracy, że metody muszą być również narazie różne i dostosowywać się do środowiska. Będą to różne drogi, wychodzące z podstawowych ognisk pracy, jakimi są oddziały, jednak ta różnorodność ich



nie zaszkodził nam, o ile centrala kierownicza tych prac będzie miała całkowitą możność przez ścisły kontakt swobodnie kierować je do wspólnego celu!

O celu tym, o zadaniach oddziałów żeńskich Związku Strzeleckiego pisałam już w N-rze 1-2 „Strzelca“ z dn. 31 stycznia 1924, nie chcę się więc powtarzać. Dalsze tematy i wniośki o naszej pracy chciałabym wysnuwać w większym gronie współpracowniczek.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy jest to jednak bardzo trudne. Do współdziałania w opracowywaniu metod pracy stanąć musi ogół członkiń naszych, który poczynił już pewne doświadczenia w pracy na swoim terenie i może, a nawet obowiązany jest podzielić się temi doświadczeniami.

Otóż pierwszym warunkiem w podjęciu wspólnej pracy jest dla nas — nawiązanie ściślejszego kontaktu, częstsze porozumiewanie się, częstsza wymiana zdań i myśli.

Najlepszą formą łączności jest bezpośrednie osobiste porozumiewanie się.

Musimy do tej formy dążyć, przynajmniej co pewien okres czasu, przez zjazdy, wspólne konferencje, lub kursy. Brak czasu i środków, zależność od pracy zawodowej utrudniają nam będzie jednak tę formę kontaktu w wysokim stopniu. Musimy oprzeć się na sposobie porozumiewania się pisemnego, i ten sposób łączności między nami jaknajlepiej udoskonalić.

Kontakt pisemny nawiązać możemy w dwójaki sposób: — przez korespondencję do „Strzelca“, którego redakcja udzieli nam zawsze chętnie miejsca w naszym oficjalnym organie organizacyjnym, — drugi sposób, to przez miesięczny Komunikat Referatu Pracy Kobiet Zarządu Głównego.

O tym Komunikacie chcę parę słów powiedzieć.

Referat Pr. Kobiet Zarządu Gł. od 1 lutego 1925 wysyłać będzie do wszystkich zarejestrowanych oddziałów żeńskich, oraz do członkiń Związku tam, gdzie oddziałów żeńskich niema, swój komunikat, który zawierać będzie: 1. Dział urzędowy: a) zarządzenia i rozkazy

Ref. Pr. K. Z. Gł., z dziedziny organizacyjnej, personalnej, wyszkolenia, sportu i t. d.

b) zarządzenia wyznaczonych referentek pr. k. i komendantek, oraz uchwały zarządów oddziałów żeńskich. 2 Dział sprawozdawczy: a) Referatu Pr. K. Z. Gł., b) Nadesłana korespondencja. 3. Dział programowy: — omówienie spraw planu, programu i metod pracy ogólnie, lub w poszczególnych wypadkach, przedstawionych do dyskusji. 4. Dział informacyjny: — wszelkie zapytania, kierowane do Ref. Pr. K. Z. Gł., lub przez niego do kogo innego, oraz odpowiedzi.

Narazie komunikat ten byłby wysyłany raz na miesiąc. Gdyby kwestje, poruszane w dziale programowym, lub informacyjnym wymagały szybszej wymiany zdań, i jednoczesny komunikat okazał by się niewystarczającym, będzie wydawany wówczas co dwa tygodnie. Praktyka wykaże, czy i w jakim stopniu pomoże on nam do nawiązania łączności pomiędzy wszystkimi niewiastami w Związku Strzeleckim.

Łączność ta będzie zależała naturalnie przede wszystkim od stopnia zainteresowania się całokształtem pracy poszczególnych obywaterek, oraz od poczucia potrzeby tej łączności z resztą współtowarzyszek, potrzeby podzielenia się z nimi swymi poglądami, myślami, wątpliwościami, a również poinformowania ich o tem, co się już zrobiło, i co się będzie dalej robić.

Mam nadzieję, że ta wspólna nić wzajemnego porozumienia się drogą narazie komunikatu, okrzepnie z czasem dostatecznie, by złączyć nasze wysiłki w jeden wspólny czyn ofiarnej pracy przez Związek Strzelecki dla dobra ogólnego.

*Witekówna.*

Uwaga: wszelką korespondencję do Komunikatu należy kierować bezpośrednio do Referatu Pracy Kobiet Zarządu Głównego, Warszawa, Aleja Jerozolimska 27. 3. W Komunikacie z danego miesiąca umieszczana będzie korespondencja, otrzymana do dnia 25 tego m. włącznie. Nr. 1 Komunikatu ukaże się 1 lutego b. r.

JERZY NIEZBRZYCKI.

## POLESIE.

..... Przed Pińską opatrz drogą  
Wóz twój dobrze w potrzeb wszelką;  
Bo w pustynię wjedziesz wielką,  
W ziemię dżdżystą i ubogą.  
Droga pójdzie ci przez błota,  
Po nich długi pomost spłynie,  
W oczeretach oko zglinie,  
A kraj nudny — niby ślota!

Mnóstwo jezior, rzek nie mało  
Po kotlinach się rozlało...

*W. Pol. „Pieśń o Ziemi Naszej“*

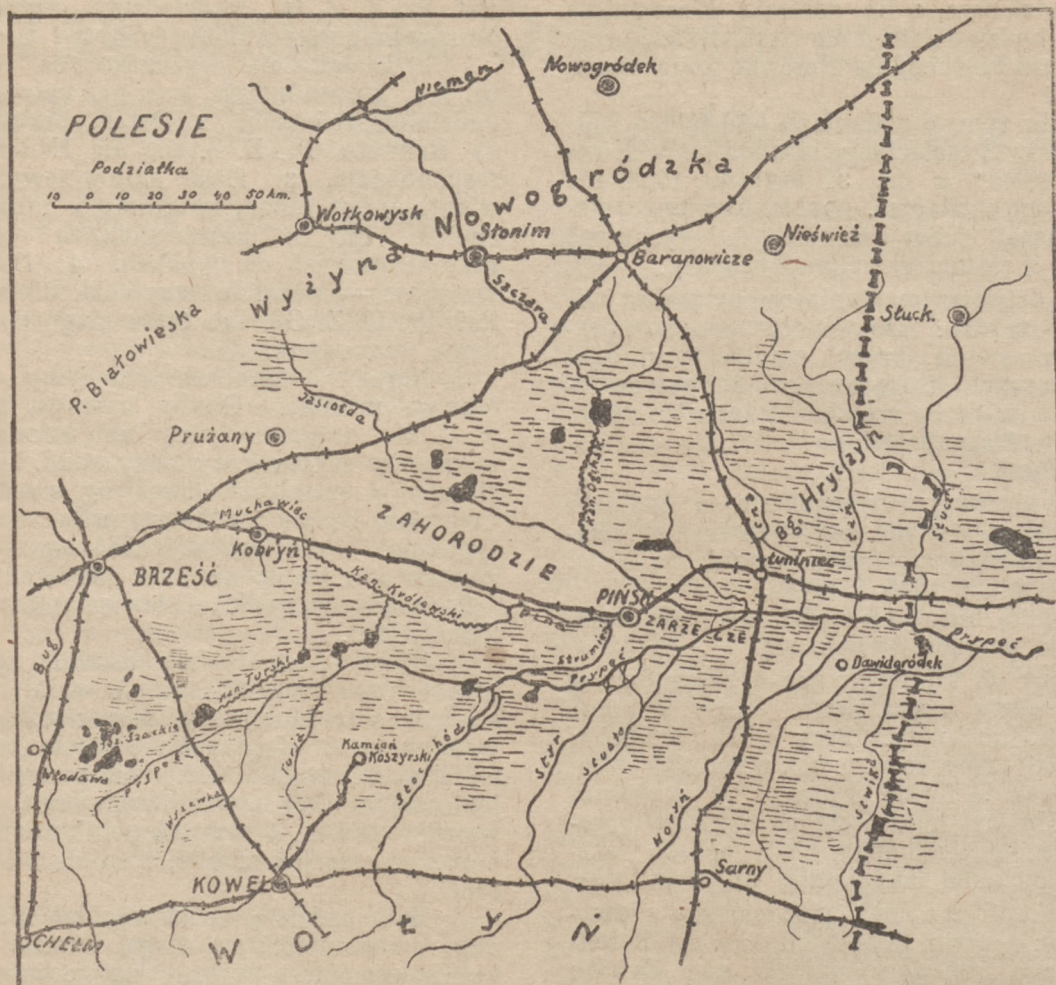
Polesie . . . .

Już jedno to słowo technie nudą jakąś

i monotonnością. Bo też i smutny to kraj, ale i piękny zarazem.

Olbryzmie jak okiem sięgnąć przestrzenie bagien i moczarów, porośniętych wysoką trawą i wikliną, zielenią się niby step szeroki i tylko tu i ówdzie przeświecająca woda i szare, pochmurne niebo nie pozwalają się ludzić, że jest to nie ukraińskie Dzikie Pole, przez które ciągnęły dawne szlaki tatarskie i kozackie, lecz słynne pińskie „hało“, głębokie, a zdradliwe, po którym djabeł ognikami świeci i wodzi, nieopatrzego wędrowca w trzęsawisko za nc-





gi wciąga, coraz mocniej a głębiej, aż pochłonie go topiel bezdenna i zielony szuwar zasnuje się nad nim.

Rozległe lasy gęste i wilgotne, leszczyną i krzewem przeróżnym podszyte, przez które przeдрzeć się ledwie można; szerokie rozlane rzeki i jeziora, nad którymi unoszą się chmury błotnego, wrzaskliwego ptactwa.

Małe i rzadkie osiedla tula się przy lasach i rzekach, ubogie i szare; chatki kurze i brudne, zapadnięte w ziemię, o małych okienkach. Do wiosek prowadzą drogi wązkie, z dylów ułożone, pełne dziur i wyboin, z niezliczonymi nigdy nienaprawianymi mostami.

Rzadko słońce ozłoci wierzchołki stuletnich sosen i dębów, posrebrzy zwierciadła wód, rozweseli wnętrza ponurych domostw.

A jednak piękny jest ten kraj w jego smutku i szarej martwocie i dziwna tęsknota ogarnia, gdy się go porzuci, gdy nie słyszy się już odwiecznych rozhovorów i dźwięków leśnych, poszeptów wiatru wśród trzciny i tataraków, gdy nie widzi się niezliczonych równin zielonych, tajemniczych głębi uroczysk i ostępów.

Od sosen wiekowych i dębów rozłożystych

płyną opowieści o latach minionych, o bojach krwawych i czynach rycerskich.

Nasz to kraj, nasz, od wieków polską krwią zlanym, kopytami rumaków sławnych zagończyków stratowany, mogiłami nieznanymi bohaterów usiany, co poległ w obronie Wielkości, Potęgi i Sławy Rzeczypospolitej, w walkach z Litwą, Moskwą, tatarami, szwedami i czerwonymi hordami nowoczesnych hunnów, w walkach, co chwałą nieśmiertelną okryły oręż polski.

Czyż nie winniśmy przeto poznać ziemię, na której gospodarzyli niegdyś ojcowie nasi, a która dziś znów jest polską i której nikt już nam odebrać nie będzie w stanie?

## I.

Polesiem od wieków zwle się bagnisty i zalesiony kraj, ciągnący się szerokim pasem po obu stronach największego dopływu Dniepru — Prypeć. Od północy granicę Polesia stanowi skraj Wyżyny Nowogródzkiej, na zachodzie — rzeka Bug, od południa przechodzi ono stopniowo we wniesienia Wołyńskie, a na wschodzie sęga po Dniepr. Niegdyś do Polski



należało całe Polesie, dz'ś, na mocy Traktatu Ryskiego, tylko zachodnia jego część. Praca niniejsza dotyczyć będzie wyłącznie Polesia na terytorjum Polski.

Powierzchnia jego wynosi około 51 tysięcy km<sup>2</sup>, co stanowi więcej niż siódmą część powierzchni całej Polski (przeszło 388 tysięcy km<sup>2</sup>). Obszar to o wybitnie nizinnych cechach i ma kształt wglebienia, którego krawędzie stanowią wzniesienia.

Niegdyś na miejscu Polesia było morze, później pokryły je, podobnie jak i całą północno-wschodnią Europę, olbrzymie lodowce, które z czasem stopniały i pozostało po nich wielkie jezioro. Na dno jego opadły glina i piasek, przyniesione tu przez lodowce. Ze względu na równinny charakter terenu wody spływały stąd bardzo powoli i do dziś pozostają w olbrzymiej ilości pod postacią licznych rzek, rzeczek, jezior i bagien. Wszystkie wody Polesia spływają przeważnie ku środkowi niziny, a stąd znajdują ujście ku Dnieprowi i Morzu Czarnemu.

Wzniesienia grupują się wyłącznie przy skrajach niziny i im dalej ku środkowi, tem mniej miejsc wyniosłych, tem większe bagniste obszary. I tylko od północnego zachodu wzdłozą się klinowo trójkąt wzniesień, noszący nazwę Zahorodzia, i dochodzący aż do Pińska (który jest naturalnem centrum Polesia polskiego).

Polesie jest krainą bagien i piasków. Glebą bagien jest torf, powstały ze zgniłych traw i roślin wodnych, pomieszanych z piaskiem i gliną. Torf ten nie jest dobrym materiałem palnym, w odróżnieniu od torfu powstałego z mchów, który tu występuje bardzo rzadko. Warstwa torfowa, normalnie 1—2 m. i tylko miejscami do 7 m. grubości, zalega na podłożu piaszczystym lub gliniastym i jest tak zwartą, że nie przepuszcza wody. Gleby piaszczyste lub gliniaste — pozostałe tu po lodowcach, występują jako oddzielne połacie tylko na miejscach bardziej wyniosłych i suchych. Miejscami piaski zajmują duże przestrzenie i tworzą wydmy, bardzo często otwarte i niezarośnięte.

W zupełnej zgodzie z glebą Polesia przedstawia się jego roślinność. Dawniej prawie całe Polesie pokryte było lasami (stąd nazwa Po-lesie), wojny jednak, coraz gęściejsze za-

ludnienie i kultura — sprawiły, że lasy zostały znacznie przetrzebione i wyrąbane i dziś obszar zalesiony stanowi zaledwie czwartą część całej powierzchni. Lasy tutejsze — przeważnie mieszane, z dużą przewagą iglastych, miejscami, zwłaszcza po drogach, mocno przetrzebiono.

Na miejscach suchych o glebie piaszczystej rośnie sama sosna wysokoplena, rzadziej świerk i jodła, na gruncie podmokłym występują częstokroć same liściaste, jak dąb, brzoza, olcha, jesion, klon, grab i t. p. Lasy mieszane i liściaste na bagnach i gruncie podmokłym są najczęściej gęsto podszyte i bardzo trudne do przejścia. Na bagnach rośnie mnóstwo gatunków traw, ziół, mchów, iataraków i innych roślin błotnych i wodnych. W lasach spotykamy wiele krzewów, jagód, ziół, paproci, mchów, grzybów trujących i jadalnych.

Lasy poleskie do niedawna jeszcze zamieszkałe były przez liczne gatunki zwierzyzny, która dziś wytepiiona, zwłaszcza podczas wojny i przez rozwinięte tu niesłychanie kłusownictwo chowa się już tylko po niedostępnych uroczyskach i ostępach. W bagnistych lasach chowały się niegdyś całe stada jeleni i łosi, nad rzekami i jeziorami istniały duże „osady“ bobrów, w sąsiedniej Puszczy Białowieskiej ochraniały je troskliwie żubry. Obecnie jelenie i łosie prawie doszczętnie wytepione, chronią się tylko w państwowych i prywatnych zwierzyniach, bobry zniknęły zupełnie, a niemy wybił ostatnie okazy żubrów. I tylko wilki i dziki chodzą jeszcze całemi stadami, czyniąc wielkie spustoszenia, a po lasach i polach chowa się mnóstwo zajęcy szaraków, lisów, wiewiórek, chomików i innej drobnej zwierzyzny. Najbogatszym jest jednak świat zwierzęcy bagien i wód. Liczne gatunki kaczek, wodnych kurek, gęsi, brodzieców etc. gnieźdzą się w olbrzymiej ilości po komyszach i szuwarach. Wszystkie wody Polesia tak jezior, jak i rzek, są bogato zarybione, a rybołówstwo stanowią poważną gałąź przemysłu tutejszych mieszkańców.

Klimat Polesia umiarkowany i wilgotny, ze względu na gęste opary — niezdrowy i malaryczny, jest jeszcze jedną niesympatyczną cechą tego pięknego skądinąd kraju.

(c. d. n.)

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

### POMNIEJSZYCIELE SIŁY OBRONY NARODU.

„Gazeta Poranna“ z dn. 29 grudnia r. b. pisze:

ZAMOŚĆ. — Tajemnicza „afery“ strzelecka — Jak donosi „Głos Lubelski“: W dn. 12 b. m. Ekspozytura

Siedzka w Zamościu otrzymała poufne wiadomości, że jakiś dwaj osobnicy zbierają składowki na zakup broni i amunicji dla amunicji dla Związku Strzeleckiego obwo- du zamostkiego. Wszczęte bezpośrednio dochodzenie ustaliło, że rzecz taka ma miejsce, a lista na którą zbierane były składki opatrzona była podpisami senatora Zubowicza i komendanta strzelców Czekańdy, pełniące-



go obowiązki pomocnika sekretarza Sądu Pokoju w Zamościu, nie mających żadnego zezwolenia na tego rodzaju akcję od Starostwa. Przytrzymano również „zbieraczy“, którymi byli Wincenty Fedko vel Kijak, „osobistość“ której zresztą prawdziwego nazwiska dokładnie jeszcze nie ustalono i Michał Jachtomach, karany sądownie za kradzież. Władze policyjne przeprowadzone dochodzenie wraz z wspomnianą listą przekazały władzom prokuratorskim, które z obowiązku nadadzą sprawie taki lub inny błąd.

Robota prowodyrów strzeleckich w Zamościu co do celów swych nie podlega najmniejszej wątpliwości. Zbierano składki na broń i amunicję dla strzelca — w tym miejscu opinii publicznej siłą nasuwa się pytanie: na co? — w jakim celu? Przecież organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, jak również im pokrewne mają prawo otrzymywać broń dla ćwiczeń od władz wojskowych i pod ich kontrolą. Czy nie chodziło tu więc o to, by broń ta posiadana była konspiracyjnie? Odpowiedź jasna. Jeśli chciano posiadać broń ukrytą — żywiono również ukryte cele, dla których miało ją użyć. I dlatego dokonywano zbiórki bez zezwolenia władz.

Treść tej notatki jest za głupia i zbyt nikczemna abyśmy z nią polemizowali. Chodzi nam jednak o pewne szczegóły, które się wiążą z metodami stosowanymi względem Związku Strzeleckiego w Okręgu Lubelskim pewne przez czynniki państwowe oraz pewien odłam pracy. Ohyda ta przedrukowana z Głosu Lubelskiego „nazywanego w Lubelskim „Gubernskimi Wiedomostiami“ nie silł się nawet na przestylizowanie urzędowego „donosu“, wydmuchując sprawę zwykłego zbierania składek członkowskich do „konspiracyjnego“ zaopatrywania się Związek Strzelecki w broń. Celem jej jest zadenuncjować ob. Czekinę, który jest urzędnikiem sądowym, by się go pozbyć z Zamościa jako jednego z najczynniejszych członków Związku Strzeleckiego, jak to zrobiono z ob. Ślazanem w Krasnymstawie. Na szczęście Polską jeszcze nie całkowicie rządzi policja nawet w państwie p. Wojewody Moskałewskiego i Galery. Przyjdzie czas, że temi stosunkami i różnymi panami zajmiemy się bliżej i szerzej. Co się odwlecze to nie ulecze. Narazie ograniczymy się do rzucenia nieco światła na te stosunki by uchylić zasłony, zakrywającej prawdziwy cel ludzi, którzy nas zwalczają.

1. Ostawiony „Głos Lubelski“ ryszotokowym stylem zwalczał wszelkie poczynania niepodległościowe, bezczeszczył legionistów w czasie Zjazdu w Lublinie, a kiedy po zamordowaniu ś. p. Prezydenta Narutowicza zbierał publicznie ofiary na pomnik Niewiadomskiego — p. Komendant Policji Państwowej Galera, mimo że mu, zwracano na to bardzo głośno uwagę by na malej nie oddał tej sprawy do prokuratury, chociaż składki publiczne na pomnik zbrodniarza zbierano bez zezwolenia starostwa. Prze-

ciwnie. Ów że „Głos Lubelski“ był wtedy popierany materialnie przez władze państwowe w postaci wielkiej ilości ogłoszeń różnych urzędów państwowych, z których najpokaźniejszą ilość miejsca zabierały ogłoszenia... sądowe.

2. W powiecie krasnymstawskim, głównym organizatorem oddziałów Związku Strzeleckiego był ob. Edward ślusarz nauczyciel szkoły powszechnej. Trzeba się go więc było pozbyć, zaś Związek Strzelecki zniszczyć. Wpadała więc policja w nocy do mieszkań komendantów nowopowstałych oddziałów z żądaniem wydania listy członków oraz urządzała nocne rewizje. Wszelkie nocne wkraczania do lokali prywatnych jak również i nocne rewizje wyjąwszy nadzwyczajnych okoliczności, które wtedy nie zachodziły, się sprzecznie z prawem. Były one robione również bez zezwolenia starostwa.

Taż sama policja zażądała od Związku Strzeleckiego wydania sobie broni, wypożyczonej Związkowi Strzeleckiemu do ćwiczeń przed Władze wojskowe. Gdy Władze strzeleckie odpowiedziały, że broń wzięta z P. K. U. może być tylko P. K. U. wręczona — policjant oświadczył, że „P. K. U. ma w ...“ i siłą broń zabrano. Dla pozbycia się ob. Ślusarza użyto oczywiście Inspektora szkolnego Stangenberga. Ów pan inspektor przybył tam za czasów okupacji austriackiej. Za czasów jeszcze Rady Regencyjnej po wypędzeniu okupantów — rząd polski, pozostawiając na stanowiskach urzędników okupacyjnych — Polaków, wydalł ze służby Niemców. Między wydalonymi był i p. inspektor Stangenberg, jako Niemiec. Obecnie pan ten dziwnym zbiegiem okoliczności znów jest inspektorem szkolnym w Krasnymstawie. Jemu to powierzono wychowanie dzieci polskich. To też je wychowuje! Podania kwalifikowanych sił nauczycielskich odrzuca, a przyjmuje nauczycielki, nie mające nawet ukończonej szkoły powszechnej i robiące w każdym zdaniu po kilka błędów ortograficznych. Również podanie kwalifikowanego nauczyciela — zdemobilizowanego żołnierza, który służył w Legionach — odrzuca, przyjmując równocześnie na posadę nauczycielki żonę starosty krasnostawskiego, której niezwłocznie udziela 2-u miesięczny urlop, po ukończeniu go, przedłuża jeszcze miesiąc. Następnie pani starościna uczy 2 tygodnie i znów dostaje urlop do ferij świątecznych 1 t. d. Potem pani starościna wyjechała do Włodawy przeuczywszy 14 dni na 260 dni, za które pobrała pensję. Nauczyciela, schwytanego na kradzieży, pozostawia w szkole, widocznie uważając go za dobry wzór do naśladowania przez powierzone jego pieczy dzieci polskie, natomiast z całą zaciekłością prześladowuje ob. Ślusarza pochodzącego z Krasnegostawu.

Dziś rozpoczyna się podobna kompanja, jak widzimy z przytoczonej notatki, przeciwko



ob. Czekałdzle z Zamościa. Do denuncjacji używa się prasy z pod znaku Eligjusza Niewiadomskiego, a organem wykonawczym znów jest policja państwowa.

A teraz słów kilka o prasie używanej do zwalczania Związku Strzeleckiego? Naczelnym organem całej tej prasy jest oczywiście „Gazeta Warszawska“ której redaktor niedawno został ukarany za zbeszczyszczenie pamięci ś. p. Prezydenta Narutowicza. Organ ten obchodzi 150 letni jubileusz swojego istnienia. Jakie było jej stanowisko w przeszłości i dziś do państwa polskiego niech posłużą kilka faktów. Według tej gazety rzeź Pragi dokonana przez Suworowa opisana jest „zupełnie fałszywie“... *Od tej epoki zupełnej spokojności i bezpieczeństwa doznajemy a wojska Rosyjskie najłagodziej obchodzą się z nami.*

Po wzięciu Warszawy w r 1831 wojska powstańcze powracające z wyprawy na Litwę skwabfikowała, iż „większa część składa się z tłumu zebranego przez zdrajców, którzy równie, jak buntownik Różycki oznaczyli swą drogę rabunkiem i rozwiewnością“.

Zaś dzisiejsza „Gazeta Warszawska“ z dn. 23 grudnia 1924 r. z okazji obchodu rocznicy powstania listopadowego w Szkole Podchorążych — tak pisze:

*„Nie można iść dalej w ten sposób, jak się robi np. w Szkole Podchorążych, gdzie z jednej strony mamy uczyć karność a z drugiej każemy im obchodzić święto szkoły w dzień 29 listopada, aby młodzież wojskowa rozpamiętywała wzór historyczny w Wysockim, który prowadził podchorążych do buntu przeciwko zwierności“.*

Według „Gazety Warszawskiej“ można podburzać młodzież do buntu przeciwko Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, można apoteozować mord dokonany na Jego osobie, ale nie wolno apoteozować buntu przeciwko władzy rosyjskiej w Polsce.

Gdy się to wszystko czyta, a fakty podobne można mnożyć w nieskończoność — mimowoli przeciera się oczy i zapytuje samego siebie:

— Alzi mamy państwo polskie, czy sen to tylko? Czy ci panowie są pod opieką Imperatrycy Katarzyny, Repnina, Stackelberga, że bezkarnie mogą taką robotę w Polsce uprawiać?

I na tym tle — staje się zrozumiałe, dla czego oni zwalczają Związek Strzelecki, który dąży do zwiększania siły zbrojnej Narodu, na wypadek nowego zamachu na naszą niepodległość.

Ale co tu robi administracja państwowa — policja, władze szkolne...???

A my, strzelcy, stawiając sobie za cel zachowanie tej niepodległości, którą nasi poprzednicy strzelcy zdobyli, wpatrzeni w niebezpieczeństwo grożące nam z za kordonu, czyż

mamy zamykać oczy na niebezpieczeństwo wewnętrznej, jakie państwu zagraża, abyśmy nie zostali przypadkiem oskarżeni o „robienie polityki“, choćby przez tą samą „Gazetę Warszawską“?

Do czynnej polityki wtrącać się nie będziemy, ale przygotowując się do obrony naszego bytu niepodległego, musimy wiedzieć gdzie się kryje niebezpieczeństwo.

Z wojskami Katarzyny, Fryderyka i Marji Teresy — Polska dała by sobie rady, gdyby nie warunki wewnętrzne, które zniszczyły konstytucję 3-go maja i unicestwiły wszelkie przygotowania do obrony przed najazdem poczynione. Czyż wolno nam po raz drugi do tego dopuścić? To pytanie kierujemy pod adresem tych, którzy naszą troską o przyszłość Polski uparcie usiłują pomieszać z urojonym wprowadzaniem polityki do naszych szeregów. Czy raczej nie chodzi tu o to, aby nam zamknąć usta, by tym łatwiej rozbijać nasze oddziały jeden po drugim, zmniejszając przez to siłę obronną naszego narodu?!

T. Cs..y.

## Po zamachu na Estonję.

Łotwa i Estonja są państwami, które zarówno jak i Polska, nie potrafiły stworzyć sobie wyraźnego programu państwowego. Walczą tam ze sobą dwie orientacje odnoszące się do wytyczenia linii politycznej państwa, które to linie wzajemnie się przekreślają. Orientacje te zwane popularnie „poziomą“ i „pionową“ wskazują o jakie państwa cściennie oprzeć się winny kraje nadbałtyckie, by utrzymać swój byt niezawisły. Linja pozioma biegnąca z zachodu na wschód ma oznaczać oparcie się o Niemcy i Rosję, które zagrażając istnieniu tych krajów, jako państw suwerennych, a które w roli sprzymierzeńców mogą rzekomo stać się gwarancją ich niepodległości. Orientacja pionowa, wykreślająca linię z północy na południe wskazuje na konieczność zjednoczenia się państw nadbałtyckich od Finlandji do Polski i Rumunji dla wspólnej obrony przed wspólnym wrogiem, jakim jest imperjalizm rosyjski. Imperjalizm ten niezależnie od ustroju wewnętrznego — konsekwentnie idzie po linii nakreślonej jeszcze przez Piotra Wielkiego, dążąc do wybięcia sobie okna na zachód, do czego musi posiadać w swym ręku drogi na ten zachód wiodące, a mianowicie wybrzeże Bałtyku, jako drogę morską i Polskę, jako drogę lądową. I niezależnie od tego, czy dróg tych potrzebować będzie dla eksportu nadmiaru swojej produkcji rolnej, czy też hasła panslawistycznych po przez Rumunję na Bałkan, lub komunistycznych ideałów — Rosja z tych dróg nie zrezygnuje i dążyć nie prze-



stanie do złamania tej „barjery“, która w postaci państw nadbałtyckich, Polski i Rumunii oddziela Rosję od Zachodu. Ostatni zamach bolszewicki na Estonję zachował nad Bałtykiem Idee „poziomej“ orjentacji i zmusił te państwa do realniejszego spojrzenia w oczy twardej rzeczywistości i wyciągnięcia z niej nauki, że wpólnie interesów wilka i owcy polega jedynie na tem, że owca potrzebną jest wilkowi na śniadanie.

Podobna sytuacja polityczna w XV stuleciu zjednoczyła Litwę z Polską, a skutki tej Unji oddały dobrowolnie pod opiekę Polski Mołdawię, Wołoszczyznę i Besarabję, zabiegały o dobrowolną unję z Polską Czechy i Węgry, przyłączyły się do Polski Inflanty, zagrożone przez Rosję i Danję w świadomości, że „pozioma“ orjentacja polityczna przyniesie im może jedynie ciężką niewolę.

Polityka ta Idea Jagiellońska nazwana była nowością tej epoki, a przynosząc Polsce najwyższą potęgę, dokonywała tych podbojów nie przy pomocy miecza, lecz za pomocą tej straszliwej broni, przed którą drżały ówczesne imperjalizmy więcej, niż dzisiaj drża przed niemieckimi gazami trującymi, zarazkami cholery i tyfusu oraz przed bolszewicką zarazą. A bronią tą było hasło „wolni z wolnymi, równi z równymi“. I tylko błędy ówczesnej polityki polskiej spowodowały, że na Węgrzech pozwolono się ubiec Austrii, zaś Czechy przeraziły ówczesnych polityków polskich liberalizmem ruchu husyckiego, który mógłby tą drogą głębiej przeniknąć do Polski. Rola dzisiejsza Polski nie zmieniła się i nie zmienia się tak długo, jak długo nie zmieniają się warunki geograficzne Polski i jej sąsiadów. Podbój państw Bałtyckich i Rumunii przez Rosję ujmie Polskę od północy i południa w kleszcze rosyjskie, które będą jej zagrażać zgnieceniem. Mimo tego stanu rzeczy powrót marszałka Piłsudskiego do Idee Jagiellońskiej przez swe genialne posunięcia polityczne i strategiczne zapadł się w przepaść z chwilą usunięcia się Go od władzy w państwie i armji. Stronictwa polityczne zajęte bieżącymi sprawami nie dostrzegają tej luki, jaka w programie państwowym jest do wypełnienia, a społeczeństwo nasze świadomie lub nieświadomie usypia się narkotykami drobnych spraw bieżącej polityki partyjnej.

Tylko u nielicznych jednostek na prowincji dźwięczą jeszcze w uszach słowa znakomitego odczytu Jana Kucharzewskiego na jednym ze zjazdów w Warszawie, który uzasadniając tezę, że Polska może być tylko „wielką i potężną, albo jej nie będzie wcale“ — zawołał:

*Nauczcie się myśleć federalistycznie!*

Dziś, po zamachu bolszewickim na Estonję, dziś, kiedy prezes senatu, p. Sahm, wolne miasto Gdańsk nazywa *mepodległą republiką*, a Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Pol-

skiej w Gdańsku — posłem polskim, wskazuje na to, że tak Rosja, jak i Niemcy prowadzą konsekwentną politykę aktywną wobec nas, wyzyskując u nas nastrój, który po za słabą obroną w samym momencie ich ataku, nie potrafi przeciwstawić bolszewickiemu i niemieckiemu imperjalizmowi żadnej większej Idee, około której skupić by się mogły te wszystkie narody, którym ten imperjalizm zagraża, lub też jeszcze jęczy w jego niewoli.

*Skanderbeg.*

Jerzy Niezbrzycki.

## Rozpoznanie terenu.

6)

Notując starannie badane szczegóły w polu rozpoznawca sporządza na miejscu lub po powrocie (zależnie od rodzaju zadania i danego terminu) dokładny meldunek. Będzie to albo opis pewnego odcinka terenu, względnie jego przedmiotów, albo też wyjaśnienia dotyczące tylko niektórych szczegółów wątpliwych lub takich które nie można otrzymać z mapy. Zależnie od tego meldunek może być sporządzony w formie ciągłego opisu, raportu, legendy.

Tak np. opis odcinka drogi będzie miał formę następującą:

### DRG. KLEMENTOWICE — SZYSZKI — ROKITA.

8 km. dt.

Mapa (liczba arkusza)

4—7 m szer. piaszczysta, z bocznymi rowami w terenie równym, częściowo zalesionym. Przed osadą SZYSZKI łąki podczas deszczu bardzo grząskie. Mosty w stanie dobrym. Droga dla zaprzęgów ciężkich uciążliwa. Wzdłuż drogi linja telefoniczna z mka TARGI do mki ROKITA.

Ze w. KLEMENTOWICE (403 mieszkań, 73 domy dr., 1 mur, kościół drewn., szkoła ludowa, kuźnia, 22 studni) drg. 4—7 m szer., piaszczysta przez pola uprawne, a następnie (2 km) przez rzadki las sosnowy, gdzie (3 km) przez most drewn. 14 m dt., 4 m szer., 1 m wys. w stanie dobrym przez rz. Rokitka (6 m szer., 2 m głęb., dno i brzegi piaszczyste; 1 km. na Pc. od mostu b. od. 1 m głęb. dla pieszych. Dalej przez (4, 5 km) mokre łąki, podczas dłuższych deszczów b. grząskie, trzema małymi mostkami 1—4 m dt. na rowach do przejścia i przez (6 km) osadę SZYSZKI (15 mieszkań, 4 domy dr., 1 studnia), gdzie mostek z dylów 3 m dt., przez strumyk 2 m szer., 0,3 m głęb. Stąd przez las sosnowy, miejscami gęsto podszły do (8 km.) w ROKITA (160 mieszkań, 30 domów dr., kaplica, kuźnia, 15 studni). Tu jez. Rokickie (0,5 km. szer., 1 km. dt., 15 m głęb., dno i brzegi piaszczyste).

Część pierwsza powyższego opisu jest to ogólna charakterystyka drogi, dalej następuje szczegółowy jej opis oraz wszystkich przeszkód, terenu okolicznego i przedmiotów przydrożnych.

Jeśli nie jest konieczne sporządzenie opisu odcinka terenu, względnie jego przedmiotów, można wyniki rozpoznania wyrazić w formie



**Legendy.** Jest to objaśnienie do mapy ułożone według pewnego schematu. Przed rozpoczęciem badania przygotowuje się tablice odpowiednio porubrykowane dla danych dotyczących poszczególnych przedmiotów w terenie. Dane te rozpoznawca wpisuje w odnośne rubryki w miarę badania, dla łatwiejszej orientacji oznaczając numerem porządkowym każdy z przedmiotów terenu, który umieszcza tak na mapie, jak też i w odpowiedniej rubryce legendy. Np. przy wypełnianiu legendy

dla odcinka drogi podanego w przykładzie powyższym rozpoznawca, badając w Klementowice, oznacza ją na mapie liczbą 1, tę samą liczbę wystawia na tabliczce osiedli i wypełnia rubryki datami. Następnie oznacza drogę liczbą 2, las liczbą 3, most liczbą 4, rzekę Rokitka liczbą 5 i t. d. Dla większej wyrazistości oznaczanych na mapie liczb można je wypisywać atramentem kolorowym, zaopatrzyć w kółka i t. p. Poniżej podaję przykład sporządzenia tablic legendy dla rzek i osiedli.

## 1. RZEKI i KANAŁY.

Kolejne oznaczenie liczbowe z mapy	N A Z W A	K O R Y T O					W O D O S T A N					D O L I N A		
		Rodzaj dna	B R Z E G I				Szerokość	Głębokość	Wylewy	Chyżość prądu	Warunki zamarzania	Ukształtowanie	Szerokość	Gleba
			Gleba	Pokrycie	Wysokość	Nachylenie								
5.	Rokitka	pszc. twarde	pszc. twarde	łąki i las	niskie (0,2 m.)	b. małe	4-7 m. (pod mostem 6 m.)	1-2,5 m. (pod mostem 2 m.)	Podczas dłuższych deszczów i na wiosnę do 20 m. szer.	0,6 m. na sec.	zamarza całkowicie	teren łąkowy 0,2 km. od brzegu pokrytym lasem sosnow. Równy.	Dolina nie wydzielona się	pszc-glin
13	strumyk we w. Szyski	pszc.	pszc.	-	-	-	1-2 m.	do 0,5 m.	-	0,2 m. na sec.	-	-	-	-

Tablice dla innych przedmiotów terenu będą miały następujące rubryki.

**Mosty i kładki:** 1) kolejne oznaczenie liczbowe z mapy, 2) materiał z jakiego most zbudowano: a) filary, b) nawierzchnia, 3) wymiary: a) długość, b) szerokość, c) wysokość 4) wytrzymałość.

**Promy:** 1) kolejne oznaczenie liczbowe z mapy, 2) rodzaj, 3) wymiary: a) długość, b) szerokość, 4) pojemność: a) ludzi, b) koni, c) zaprzęgów, b) ciężar. 5) czas trwania przeprawy.

**Brody:** 1) kol. oznacz. liczb., 2) nazwa, 3) wymiary: a) szerokość, b) głęb. 4) rodzaj dna, 5) dojazd, 6) kiedy jest nie do użycia.

**Jeziora i stawy:** 1) kol. oznacz. liczb., 2) nazwa, 3) wymiary: a) powierzchnia, b) kształt, c) dł., d) szer., e) głęb., 4) dno, 5) brzegi, 6) wylewy, 7) za-

marzanie, 8) dostępność, 9) przeprawy i drogi zimowe. 10) Uwagi.

**Bagna i grunta podmokłe** 1) kol. oznacz. liczb., 2) nazwa, 3) rodzaj, 4) wymiary: a) powierzch., b) dł., c) szer., b) głęb., 5) pokrycie, 6) kiedy niemożliwe do przejścia, 7) czy zamarza, 8) teren okoliczny.

**Lasy:** 1) kol. oznacz. liczb., 2) nazwa, 3) wymiary: a) dł., b) szer., 4) gleba, 5) rodzaj lasu i podszycie, 6) wiek lasu, 7) przejście (po za drogami).

**Drogi.** 1) kol. oznacz. liczb., 2) rodzaj drogi, 3) szer., 4) nawierzchnia: a) rodzaj, b) szer., 5) stan drogi, 6) teren okoliczny.

Przy meldunkach polowych względnie wykonanych terminowo, pośpieszenie, względnie gdy legenda jest tylko uzupełnieniem szkicu



## 2. O S I E D Ł A.

Kolejne oznaczenie liczbowe z mapy	N A Z W A	Rodzaj budowy (miasto, miasteczko, typ wsi)	MIESZKAŃCY		ZABUDOWANIA				Waunki zaopatrzenia w wodę do picia i pojenia koni	U W A G I
			Ilość ogólna	Większość narodowościowa	Mieszkalne (drewniane, murowane)	Budynki użyt. publicznej (rodzaj)	Niezamieszkałe (stodoły, stajnie)	Pojemność kwaterunk. ludzi, koni, lub od-działów		
I	Klementowice	wieś przydrożna	403	polacy	1 mur 43 dr.	śc. dr. szkoła dr.	62 stod. 65 stajni	na 500 ludzi i 150 koni	22 studni Woda dobra	Kuźnia. Stajnie bardzo małe. Ulice we wsi grząskie i wyboiste.
12	Szyski	osada	15	polacy	4 ar.	—	5 stod. 4 stajnie	na 20 ludzi i 14 koni	1 studnia	
15	Rokita	wieś	160	polacy	30 drewn.	kaplica	29 stodół 29 stajen	na 120 l i 60 koni	15 studni Woda dobra	Kuźnia. We wsi panuje szkarlatyna. Obok wsi nad jeziorem — nadleśnictwo

obrazowego lub topograficznego, wpisuje się ją na marginesie szkicu:

Imię i nazwisko. Szarża Przydział.	<b>S z k i c</b>
Zadanie .....	
Legenda.	
..... ..... ..... ..... .....	
Wykonano d..... o godz.....	

lub też w formie zwykłego raportu np. droga, x m. szer., wybolsta w porze deszczowej dla zaprzęgów ciężkich uciążliwa. Most x m. długi i x m. szeroki na palach, nawierzchnia wymagająca naprawy etc.

Przy opisie i w legendzie wystrzegać się należy omawiania szczegółów, które podaje mapa lub szkic, jak kierunki i zakręty dróg, kontury lasów, ukształtowanie terenu. Opis lub legenda nie mogą być przeciążone szczegółami zbędnymi. Zwracać uwagę należy na styl i zewnętrzną formę opracowań. Jaknaj-

większa przejrzystość, dokładność, staranność wykończenia, wyraźne pismo bez zbyteknych poprawek, unikać trudnych zwrotów i wyrażeń dwuznacznych lub niezrozumiałych. W wypadkach, gdy opisanie zajęłoby zbyt dużo czasu, a prędzej i zrozumialej można wyrazić pewne cechy terenu lub jego przedmiotu przy pomocy rysunku należy to bezwzględnie uczynić. Na ogół starać się należy jaknajwięcej ilustrować meldunek szkicami topograficznymi lub obrazowymi, rysunkami piórkowymi lub fotografiami. Te ostatnie zwłaszcza, jako wiernie wyobrażające dane krajobraz lub cechy względnie objekty terenu są zawsze bardzo pożądane. Pamiętać jedynie należy że podobnie jak przy zestawieniu meldunku i przy sporządzeniu szkiców unikać należy podawania zbędnych i zaciemniających szczegółów. Tak np. jeżeli dany szkic obrazowy ma przedstawiać jakąś przeprawę, powiedzmy most przez rzekę i dojazd do niego, nie należy wrysowywać zbyt starannie przedmiotów na dalszym planie, lecz oznaczyć je tylko w ogólnych zarysach. Tak w legendzie, jak też i w opisie należy stosować skróty, ale te tylko, które są albo ogólnie przyjęte, albo też dla wszystkich zrozumiałe.



## KONKURS!

Krótki, zwięzły i treściwy opis wojskowo-geograficzny miasta, w którym mieszka obecnie biorący udział w konkursie.

W pierwszym rzędzie uwzględnić należy:

- 1) położenie geograficzne i teren okoliczny.
- 2) rozbudowanie i przeszkody terenowe wewnątrz miasta (np. rzeki).
- 3) przeszłość historyczna i ważniejsze zabytki

4) ludność, zatrudnienie, życie społeczne organizacje.

Opracowanie musi być uzupełnione rysunkami, szkicami lub fotografiami.

Najlepsza praca zostanie ogłoszona drukiem na szpaltach „Strzelca”. Niezależnie od tego autorzy trzech najlepszych prac otrzymają nagrody, w postaci cennych książek wojskowych.

Termin nadsyłania prac do dnia 25 lutego r. b. pod adresem Redakcji „Strzelca”.

## Zołnierz i wojna.

Dotychczas nie doczekaliśmy się prawdziwej zimy — takiej w białym płaszczu śnieżnym, z mroźnym oddechem; początek stycznia, a zda się, wrzesień na śwlecie. A szkoda! W oddziałach moglibyśmy pomyśleć o sportach zimowych, o ćwiczeniach w osnieżonym, białym koblercem odkrytym terenie. W przewidywaniu jednak, że doczekamy się wreszcie upragnionej ponowy, pomówię o najważniejszym i najpożyteczniejszym dla celów wojskowych sporcie zimowym,

### o narciarstwie.

Każdy z nas wie dobrze czym jest narciarstwo, zwłaszcza narciarstwo górskie. Niejeden uprawia ten miły i piękny sport, nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę w jakim stopniu dobry i wyćwiczony narciarz może być pożytecznym w wojsku. Posiadamy niewielką stosunkowo przestrzeń górzystą, większość naszych obszarów to równiny nizinne lub wyżynne, bardziej lub mniej faliste czy pagórkowate. Podobnym terenem przebiega nasza najdłuższa, bo przeszło 1200 klm. długości granica wschodnia, na której działania wojenne, ze względu na taką rozciągłość frontu, będą nosiły zawsze charakter wojny ruchowej. Należy również pamiętać że przeszło 400 klm. frontu przypada na Polesie, gdzie operowanie większymi jednostkami po stałymi liniami komunikacyjnymi możliwe jest tylko w porze zimowej, gdy bagna i wody zamarzają i stają się dostępnymi dla pieszych, jezdnych i zaprzęgów. I właśnie w tym terenie narciarstwo zimą oddałoby niweczone usługi. Nawiane na otwartych miejscach, porośnięte tylko wysokimi trawami, sitowiem lub zaroślami, nieraz do kilku metrów grubości, zasypane śnieżne, uniemożliwiają zupełnie poruszanie się zwykłych piechurów, którzy, zwłaszcza obciążeni ekwipunkiem, zapadają się po pas. Koniecznym jest przede wszystkim uzbrowienie nóg w nartę, tak jak to czynią myśliwi w tajgach syberyjskich lub traperzy kanadyjscy, którzy mogą, przesiłgując się po głębokich zaspach nieraz przez kilka dni gonić rannego jelenia, dopóki wreszcie zwierzę, osłabione utratą krwi i zmęczone przekopywaniem się w śniegu, nie padnie w jakim ostepie. Istnieją dwa typy nart: indyjski i europejski. Prototypem narty indyjskiej-kanadyjskiej jest „truga”, czyli okrągła rama drewniana, spleciona żyłami lub rze-

mieniami na podobieństwo raklety tenisowej i przywiązana do stopy, chroniąc nogę przed zapadaniem nawet w miękkim, nieuleżałym śniegu. Z trugi powstały właściwe narty kanadyjskie, które składają się z dwóch owalnych ram drewnianych, wydłużonych ku przodowi z naciągniętą siatką rzemienną. Istnieją kilka rodzajów nart europejskich jak: rosyjskie, szwedzkie, norweskie, fińskie i inne. Wszystkie one jednak są przeważnie zbliżone pod względem formy i różnią się tylko gatunkiem drzewa oraz w szczegółach jak wymiary, wiązanie etc.

Posuwanie się na nartach w terenie płaskim wymaga dużej umiejętności i wprawy. Zdanie, że każdego piechura można postawić na narty i będzie on już po kilku godzinach poruszał się, jest pozbawione wszelkiej podstawy. Pomiedzy żołnierzem postawionym na nartach a narciarzem wyćwiczonym jest olbrzymia różnica. Dla pierwszego narty będą balastem, utrudniać one mu będą swobodę ruchu, zaoszczędzą całkowicie jego uwagę, niezdolny on będzie użyć bronii. Narciarz natomiast osiągnie dużą szybkość i będzie czuć się zupełnie swobodnie. Już oddawna rozpoczęto próby szkolenia narciarzy w wojsku i przystosowywania tego sportu dla celów wojskowych, przede wszystkim uczyniwszy to w tych państwach gdzie ze względu na charakter i warunki terenowe było korzystnym i celowym prowadzeniem wojny zimą, względnie w krajach o północnym klimacie. Szwedzi już w wojnie z Rosją w r. 1610 mieli całe oddziały narciarzy, niemniej zwracali uwagę na wyszkolenie narciarskie rosjanie. Jednocześnie prawie zapoczątkowano „skikjöring”, czyli posuwanie się narciarza za koniem. Ta odmiana narciarstwa stosowana była z dużym powodzeniem podczas wojny rosyjsko-japońskiej i okazała się zupełnie celowa, gdyż 1 koń może przewieźć 3-5 żołnierzy w pełnym rynsztunku, zaoszczędzając jednocześnie czas i siły ludzkie.

Skikjöring stosowany być może z dużym powodzeniem na wąskich drożynach, nieutartych drogach zimowych, przy przejeżdżaniu lasów suchymi (prześiekami). W terenie, pokrytym grubymi zwalami śniegu, narciarz będzie miał ogromną przewagę nad piechurem. Wyćwiczony narciarz podczas dłuższych marszów przechodzi w terenie płaskim 4-5 km. na godzinę, a w wypadkach wyjątkowych, wyczerpując wszystkie swe siły może zrobić nawet 7 km. Szybkość marszu zale-



żyć będzie nie tylko od wytrzymałości i wyćwiczenia narciarza ale także i od warunków terenowych, grubości warstwy śniegowej, kierunku wiatru. W dużej mierze wpływa na szybkość i wytrzymałość ekwipunek, obuwie, ubiór, obciążenie wreszcie narty, wiązania, kijki etc.

Specjalnie duże usługi mogą oddać narciarze w służbie wywiadowczej, jako łącznicy, sanitariusze, telefoniści. Duże kolumny marszowe prawie zawsze będą przywiązane, nawet w porze zimowej do dróg, a walka na nartach w linii, wymaga bardzo dużej wprawy i długiego ćwiczenia, ze względu na konieczność przyjmowania, postawy leżącej lub kłęczącej, szybkie powstanie z której dla świeżo upieczonego narciarza będzie rzeczą nielatwą. To też niewyćwiczone oddziały mogą używać narty tylko przy przemarszach bądź też stosując „skikjöring”. Ale najczęściej przydadzą się żołnierzowi narty w służbie zwiadów i łączności, kiedy w krótkim czasie zmuszony on będzie przebiegać duże przestrzenie odkryte grubą warstwą śniegu. Pozna wtedy i oceni czym są narty, a może nawet nieraz będzie on im zawdzięczać życie. Foto jednak by jeździć na nartach w polu, by móżdż być później nie wywrotnym i prędko męczącym się początkującym niezdara lecz zręcznym i wytrwałym narciarzem potrzeba jaknajwcześniej nauczyć się tego sportu, jaknajdłużej trenować się i ćwiczyć. Narciarstwo w górach jest sportem bezwzględnie piękniejszym, pełnym uroku a nawet niebezpieczeństwa, wyrabia odwagę i śmiałość, dla nas jednak jest mniej celowym gdyż mało jest prawdopodobnem byśmy kiedykolwiek prowadzili kampanję górską. Mylnem jest atoli przypuszczenie że dobry narciarz górski potrafi z równą wprawą poruszać się w płaskim terenie, najlepszym dowodem że tak nie jest była porażka naszych najslawniejszych mistrzów tatrzańskich którzy w zawodach długodystansowych ulegli nierównie słabszym w jeździe górskiej — szwedom i fińlandczykom.

Nasze władze wojskowe i w tym roku pożyły wszelkie starania by, wzorem Finlandji, mieć we wszystkich oddziałach, wykwalifikowanych w biegach płaskich, narciarzy.

Nie osiągnie jednak to celu, jeżeli i stowarzyszenia przysposobienia wojskowego, a więc i Związek Strzelecki nie zajmą się poważnie tą sprawą.

Musimy ciągle pamiętać o tem że w każdej chwili możemy być powołani do ciężkiej służby w szeregach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i narażeni na wszelkie trudy wojenne. Nasz czerwony sąsiad ze Wschodu nie jest dobrym przyjacielem i nigdy nie można być pewnym czy w zanadru nie ściska noża.

Najlepszym tego dowodem są ciągle napady dywersyjne, z premedytacją przygotowane na terytorjum Rosji Sowieckiej i mające na celu wywołanie rozruchów na Kresach. Czerwoni bandyci zapominają o tem jednak, że żadna maska nie skryje teroru i grabieży, morderstw i wandalizmu, któremi zapisali się krwawo w historii nowi władcy Rosji i że żadna agitacja i propaganda nie przekonają spragnioną pokoju ludność do raju sowieckiego. W ostatnich czasach komunizm we wszystkich krajach Europy zdecydowanie upada

tak pod względem liczebnym jak też i ideowym. Awanturnicze wybryki sowietów w postaci skandalicznych afer dyplomatycznych, zamachów stanu jak w Estonji i dewersyjnych wypadków na pograniczu Polski, to ostatnie podrygi szaleńców, którzy widząc swój zbliżający się koniec nie przeblerają w środkach, i zdecydow ni są utopić się w krwi własnej i całego świata. Tem baczniejszą uwagę musimy zwrócić w ich stronę, wyteżyć wszystkie siły, by być przygotowanymi na zadanie śmiertelnego ciosu, w razie gdyby hydra bolszewizmu zagrażała bytowi naszego państwa. Zamach w Estonji wykazał że energiczna i z żelazną wolą przeprowadzona akcja jest w stanie oprzeć się nawet bardzo groźnemu niebezpieczeństwu. Sytuacja została opauowana w ciągu kilku zaledwie godzin i zamach udaremniono w zarodku. Podobnie mogłoby być u nas na kresach, gdyby społeczeństwo zamiast bezcelowych lamentów i utyskiwań zajęło się gorąco naprawdę doniosłą sprawą. Urabianie opinji wśród miejscowej ludności, wykazanie ciężyzny i karności obywatelskiej, umiejętna agitacja i propaganda — to są konieczne wcrunki uzdrowienia stosunków kresowych, bez których nie pomogą żadne zarządzenia ani reformy administracyjne.

Prasa podała ostatnio bardzo ciekawe dane o obecnym składzie armji S. S. S. R.

### Armja czerwona

składa się z 17 korpusów, podzielonych na 56 dywizyj, liczących po 8690 ludzi. faktycznie jednak liczebność dywizyj nie przekracza 6000 ludzi. Ściśle: 27 dywizyj po 5—6 tys. ludzi w tem 4 dywizje tubylcze po 4—5 tys., 16 zaś dywizyj utworzono z kadrów milicji terytorjalnej po 1500 ludzi, Ogółem liczebność piechoty wynosi 251 tys. lecz ślad ten łatwo może być zwiększony wobec znacznego kontyngensu rekruta i porostawianu żołnierz w rezerwie do lat 40.

Czerwona kawalerja składa się z 16 dywizyj i 9 osobnych brygad. Dwie dywizje istnieją tylko na papierze. Nominalnie dywizja kawalerji liczy 6 pułk., brygada 3 pułki. Ogółem więc czerwona armja posiada 111 pułków jazdy. Pułk liczy 300—500 ludzi. Cała liczebność czerwonej jazdy wynosi więc 55.500. Dziesięć dywizyj nie należy do składu korpusów armji polowej, z nich trzy tworzą I szą armję Budiennego, pozostają jeszcze 4 dywizje 1 i 2-gi korpusy kozaków. Pozat m ze składu zapasowych pułków kozackich można zmobilizować jeszcze 50 tys. Część tych pułków posiada nietylko lekkie karabiny maszynowe, ale i ciężkie zaopatrzone w koła.

Artylerja liczy 1344 działa typu z okresu wojny 1914—1917 r. Istnieją jeszcze moździerz odlane w Rosji i Anglii, działa oblężnicze dawnego rosyjskiego typu i ciężka polowa artylerja japońska. W artylerji ogółem służy około 10 tys. ludzi, a około 50 tysięcy w oddziałach samochodowych, przy tankach, pociągach wojśkowych i t. p.

W ten sposób liczebność całej armji czerwonej wynosi 456 tys., przyczem piechota łatwo może być zwiększona w dwójnasób, a jazda o 50 tys. ludzi.

Flota powietrzna narazie nie stanowi jeszcze



zbyt poważnej siły. Składa się obecnie z 200 przeszło bojowych aeroplanów.

Należy jednak nie zapominać, że istnieją przecież wojska G. P. U. wynoszące 100-200 tys. ludzi, rozporządzające wszelką bronią do tanków włącznie. 6 P. U. (Głównoje Politliczesboje Uprawlenije) zajęło w Rosji sowieckiej miejsce dawnej czerezwyczałki, która była niczem innym jak sowiecką ochranką.

GPU, zostało powołane do życia, kiedy przed dwoma laty ogłoszono oficjalnie zaniechanie teroru i w związku z tem zniesiono czerezwyczałki. Jednakże naród rosyjski nie zdołał się wyzwolić z pod władzy wypróbowanego organu rządu rosyjskiego, który podtrzymywał carizm, a bolszewizmowi dostarczył oparcia i siły i „metody” panowania.

GPU, posiada własne wojsko, którem kieruje własny sztab wojskowy, armja ta składa się z wszystkich rodzajów broni. Środek swe czerpie ze wszystkich stron, od władz, od wszystkich możliwych organizacji sowieckich, od towarzyszy gospodarczych, a nawet od komisariatów żywnościowych. Organizacja ta ma do 10.000 oficjalnych pracowników, do których doliczyć należy conajmniej drugie tyle tajnych agentów. Ołbrzymia ta armja jest utrzymywana w surowej dyscyplinie, centrala, mająca nad nią nieograniczone prawo, znajduje się w Moskwie.

Centrala organizacji dzieli się na wydziały — w jednym z nich, w wydziale zagranicznym, specjalnie do tego powołanym, fabrykuje się paszporty i wizy zagraniczne dla szpiegów i agitatorów; tenże sam wydział ma powierzoną sobie „pieczęć” nad emigrantami i nad ochroną granicy. Wydział komunikacji czuwa nad środkami i linjami komunikacyjnymi i utrzymuje pod obserwacją przedewszystkiem kolejarzy i innych pracowników, zajętych przy środkach transportowych. Jeszcze inny wydział organizuje specjalnie szpiegostwo wojskowe, a znowu wydział gospodarczy prowadzi wojnę z „kontrrewolucją gospodarczą”.

Duszą jednakże GPU, jest wydział tajny, który ma na celu osłaniać rząd sowieców przeciw wszelkim nieprzyjaciółom komunizmu.

Wydziały jak ogólny, dla zwalczania młenszewików, dla ścigania socjalistów, dla utrzymywania w ryzach partyj prawicowych, dla spraw duchowieństwa — wszystkie one pracują przy pomocy zresztą środków i metod, znanych jeszcze dobrze z czasów ochranki carskiej: szpiegostwa i prowokacji.

Akcja tajnych wydziałów, wyrażająca się w prześladowaniach, stosowaną nie tylko wobec podejrzanych, ale także, a może przedewszystkiem wobec resztki inteligencji.

Bolszewicy zwracają dużą uwagę na przysposobienie wojskowe. Organizacje młodzieży (naturalnie komunistycznej) mają za zadanie przygotowanie pewnej i wyćwiczonej kadry komunistów-żołnierzy. Cieszą się one specjalnie przywilejami a kierownicy ich suto opłacani są przez partję. Pragną jaknajbardziej zizolować młodzież od starszego społeczeństwa, które mimo wszystko pozostaje wierne „przestarzałym burżuazyjnym hasłom”, rząd dokłada wszelkich usiłowań, by usposobić dla siebie przychylnie młode pokolenie, demoralizując je całkowicie i wzywając ze wszelkich

uczuć, szlachetnych pobudek i ideałów, czci dla rodziców i wiary, zohydzając najszlachetniejsze uczucia, tępiąc młodzieńcze porywy. To też dzisiejsza młodzież sowiecka — to banda zwyrodniałej hołoty, zdegenerowanej moralnie i fizycznie. Tacy ludzie skazani są z góry na śmierć, gdyż społeczeństwo składające się z podobnych opryszków nie będzie miało żadnych podstaw do egzystencji.

Zupełnem przeciwieństwem do metod czerwonych tyranów są wysiłki Rządu Amerykańskiego mające na celu przysposobienie wojskowe narodu.

Charakterystyczną cechą

### armji Stanów Zjednoczonych

jest to, że uzupełnia się ona ochotnikami, którzy po wysłużeniu 1—3 lat, zwalniani są, bez zaliczenia do rezerwy. Stany Zjednoczone posiadają stosunkowo nieliczną bo 140.000 ludzi liczącą armję, cała zaś potęga wojenna polega na zmobilizowaniu całego społeczeństwa, zorganizowanego w stowarzyszeniach i związkach przysposobienie wojskowe. Rzecz prosta że przy podobnym stanie rzeczy kwestja powszechnego przysposobienia jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, to też działacze i mężowie stanu zwracają specjalną uwagę na propagowanie hasła „naród pod bronią!” Pomyślnie zakończenie wojny światowej wzbudziło w ogóle poczucie „narodowej duszy i obowiazku, doświadczenia zaś wojenne wykazały że państwo musi zwrócić baczną uwagę na stan armji i rezerw. To też liczba wyekolonych wojskowo obywateli amerykańskich wzrasta rok rocznie. Jest to dużą zasługą całego szeregu stowarzyszeń jak: „korpus przygotowania oficerów rezerwy”, „obozów przysposobienia wojskowego”, „związków strzeleckich”, oraz organizacji o charakterze przygotowawczym, jak skauting, związki sportowe etc.

„Korpus przygotowania oficerów rezerwy”, zorganizowany w 1919 r., ma obecnie za zadanie uzupełnienie korpusu oficerskiego podczas wojny. Specjalnie zwrócono uwagę na szkolenie w średnich i wyższych zakładach naukowych, tak by każdy obywatel, który ukończy zakład naukowy, mógł być w razie potrzeby dowódcą jednostki. Szkolenie w szkołach powszechnych i średnich zakładach naukowych polega przeważnie na ćwiczeniach fizycznych i praktycznych, podczas gdy na kursie starszym stosowany jest obszerny i interesujący program wyszkolenia teoretycznego ze wszystkich dziedzin wiedzy wojskowej. Po ukończeniu całego kursu w wojskowego otrzymuje się prawo do stopnia podporucznika rezerwy.

„Obozy przysposobienia wojskowego” powstają w różnych miejscach Stanów Zjednoczonych latem na przeciąg jednego miesiąca. Kurs dzieli się na trzy kategorie: „niebieski” — mający na celu przygotowanie oficerów, „biały” — dla podoficerów i „czerwony” — dla szeregowych. Obóz zarządzany jest zwykle przy jakimś oddziale wojskowym, który wyznacza komendę i instruktorów. Ochotników do obozów zaciągają specjalne biura, które znajdują się w każdym okręgu. Pobyt w obozie nie nakłada na uczestników żadnych obowiazków, z drugiej strony kurs obozowy jest tak



uprzyjemniony, zajęła tak interesujące i urozmaicone, a oprócz tego po ukończeniu ćwiczeń uczestnicy otrzymują dwutygodniowy urlop płatny, wobec czego kandydatów do każdego obozu jest bardzo dużo.

„Związki Strzeleckie“ otoczone są przez rząd bardzo staranną opieką i liczba ich stale wzrasta. W 1922 r. w Stanach Zjednoczonych istniało 1.258 klubów strzeleckich i 140 związków przy zakładach naukowych; w 1923 r. liczono 1326 klubów i 160 związków. W 1922 r. ogólna liczba strzelców zorganizowanych wynosiła 8.296 ludzi, w 1923 r. — 16.314. O tem

jak popularnym jest sport strzelecki i jakie wyniki osiągają strzelcy amerykańscy najlepiej przekonała nas Olimpiada zeszłoroczna.

*J. Niezbrzycki.*

## OD REDAKCJI.

Z powodu przeciążenia numeru, zmuszeni zostaliśmy dział „Z Życia Oddziałów Strzeleckich“ odłożyć do numeru następnego.

# D L A R O Z R Y W K I.

## STANISŁAW TREMBECKI

ANTIDOTUM

przeciw zbyt rozmoczonemu paskwilam.

Cóż za brudne postrzegam i nieznane chmury?  
Jak grad locą paszkwile, zwłozowały mazury!  
Z czasem ci pisarkowie do tej dojdą mety,  
Żeby w plecach braterskich topili sztylety.  
Piers z piersią, nogę z nogą, czoła łącząc z czoły,  
Tak zwykł obalać Polak swe nieprzyjacioly.  
Pocziwy, gdy oskarża, sam siebie nie tał.  
Skrywszy się klucz, oznacza zdrajców i hultaj.  
Nikt pierwszym pędem szczytów najwyższych  
nie dopnie,

Do cnoty i do zbrodni dążymy przez stopnie.  
Wprzód z brylką igra kotek drapieżnej natury,  
Nim się rzuci na ptaki i zębate szczury,  
Wprzód Kartusz swemu ojcu skrycie serkiłzjadał,  
Nim po drogach rozbijał i po domach kradłał.  
Żalując was, smolące, a ukryte żaki,  
Wasza droga prowadzi na pale i haki:  
Postępkł macie podłe i nikczemne dusze,  
Co z was będzie na dalej? Mandaryny, Kartusze.

## TEN WPADŁ DOPIERO!

Młody człowiek oświadczył się o rękę panny, która ma 20 000 dolarów posagu i został przyjęty. Musi jednak ostatecznie rozmówić się z papą. Ten pyta go:

— Powiedz mi pan, kochany panie, tylko zupełnie szczerze, czy gdyby córka moja nie miała posagu — pan starałby się o jej rękę?

— Ależ naturalnie, czyż pan może wątpić, wszak ją tak kocham!

— No to żegnajm pana, bo ja idiotów w rodzinie nie potrzebuję.

## PERŁY BOLSZEWICKIEJ STYLISTYKI.

(autentyczne)

Ponieważ u towarzyszkii Iwanowej brak mlecznego elementu do ssania a jest dziecko i prymus — należy wydać jej ćwierć litra spirytusu do palenia a nie dla spekulacji.

Uprasza się \* nie zatrzymywać długo kobiety, zwłaszcza te które są ciężarne, w kolejkach przy istnieniu dzieci poniżej czteru lat, jeżeli niema doglądających ich osób.

*(J. N-cki)*

## ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU

zamieszczzonego w numerze 23—24 „Strzelca“.

Trafne rozwiązanie nadesłali ob ob: R. Orłowski Warszawy, N. Kowalski (Jarosław), T. Zimnoch Lida, O. Babiński (Sosnowiec), M. Smulski (Podwooczyńska), „Stach“ (Wolkowyśk Centralny), I. Ślaska Będzin, „Strojaisia“ (Przemysł), M chał T. (Łuck), T. Chomcz (Warszawa), Ligęza (Ostrów), A. Lipiński Warszawa, B. Zawadzki (Warszawa), M. Sosnowski, (Lublin) K. Króliński (Belszowice), Cz. Elster (Szabelnia), St. Nowicki (Częstochowa). St. Lach (Sanok) R. Gałajówna (Łowicz).

Nagrody drogą losowania otrzymują:

I — wirydarz — ob. „Strojaisia“, II — kwartałoa prenumeratę — ob. M. Smulski i III — nadesłane widobówki — ob. Orłowski.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ejdo 3-ej p. p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 2 złote, rocznie 8 złotych, zagranicą o 5% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 40 złp., 1/2 strony 24 złp., 1/4 strony 14 złp., 1/8 strony 8 złp.

1/16 5 złp.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.